

Kraków, 19 kwietnia 2021 r.

prof. dr hab. Zdzisław Noga  
Instytut Historii i Archiwistyki  
Uniwersytetu Pedagogicznego im KEN w Krakowie

### Ocena

rozprawy doktorskiej magister **Barbary Bielaszki-Podgórnay**, *Obraz Rusi przedmongolskiej i Rusinów w „Annales” Jana Długosza*

Doktorantka podjęła interesujący, ważny i dotąd nie opracowany w polskiej historiografii tak dogłębnie temat. Z jej tezami zapoznałem się z zainteresowaniem i wielkim pożytkiem dla siebie. Rozprawa składa się z obszernego Wstępu (który Autorka nazwała również rozdziałem I), trzech innych rozdziałów (nr 2-4), Zakończenia i obszernej, solidnej Bibliografii.

Zakres chronologiczny rozprawy nie budzi wątpliwości. W dziejach Rusi okres przed najazdem mongolskim stanowi autonomiczną epokę, zaś z perspektywy dzieła tytułowego kronikarza to część opracowana na podstawie dostępnych dlań źródeł pisanych, a nie współczesnych mu relacji ustnych czy wręcz własnej pamięci. Tyle tylko, że Doktorantka wykroczyła niekiedy poza przyjęte ramy chronologiczne. Omówiła kwestie pogranicza polsko-ruskiego także w XIV (s. 30-33), nadto spory o przebieg granicy na Podlasiu, w których brał udział protektor Długosza biskup Zbigniew Oleśnicki (s. 46) i używał w nich argumentów historycznych. Poza deklarowaną epokę wykracza również fragment zawierający charakterystykę relacji Jana Długosza o organizacji Kościoła katolickiego na Rusi w XIV-XV w., z odwołaniem się do historiografii polskiej poświęconej tym zagadnieniom (s. 86), tudzież partie tekstu poświęcone rabunkom dóbr kościelnych podczas tzw. wyprawy łuckiej w 1432 r., w tym szeroki komentarz dotyczący źródeł i literatury poświęconej ustawodawstwu wojskowemu w Polsce XV w. (s. 199-200 i przypis 1141). Gdy zaś idzie o zakres przestrzenny rozprawy, to trzeba dodać, że w orbicie zainteresowań Autorki znalazła się Ruś Kijowska z Nowogrodem Wielkim, co wynika bezpośrednio z dzieła Jan Długosza, który na tym obszarze Rusi skoncentrował swoją uwagę.

W obszernym Wstępie Autorka uzasadniła wybór problematyki badawczej, przedstawiła krytycznie źródła, literaturę przedmiotu, metody badawcze oraz konstrukcję pracy

Dlatego w moim przekonaniu nazywanie go rozdziałem 1 zatytułowanym „Wstęp” nie znajduje uzasadnienia).

Rozdział 2 - „Ruś w Annales” - składa się z trzech części w których Doktorantka omówiła kolejno przedstawienie u Długosza początków Rusi, jej bogactwa i wschodnich granic Królestwa Polskiego. Bardzo krytycznie i erudycyjnie przedstawione zagadnienie etnogenezy Słowian stało się punktem wyjścia do wnikliwej analizy potencjalnych źródeł informacji Długosza i konkluzji o powiązaniu przezeń genezy państwa ruskiego z polskimi władcami, a odrzucenie zawartych w znanych mu przecież źródłach ruskich wzmianek o roli przybyszy ze Skandynawii. Autorka zauważyła wprawdzie niekonsekwencje kronikarza w tym względzie, ale zasadnie skonstatowała, że obraz wspólnego pochodzenia Rusinów i Polaków był zamierzeniem celowym, mającym potwierdzić prawa Polski do zwierzchnictwa nad Rusią.

Część dotycząca bogactw Rusi zawiera wydobyte pieczołowicie z różnych fragmentów „Annales” informacje zarówno o bogactwach naturalnych (lasy ze zwierzętami futerkowymi, jeziora obfite w ryby, urodzajne gleby), jak i powstałych wskutek handlu ze Wschodem. Zasobność tytułowego kraju poświadczały bogate łupy wojenne wspomniane przez Długosza przy okazji starć z Rusinami. Poszukując źródeł informacji „krakowskiego kanonika” Autorka poddaje te fragmenty tekstu głębokiej krytyce, weryfikując je ze średniowiecznymi kronikami i oceniając ich wiarygodność na podstawie własnych analiz i literatury przedmiotu. Zagadnienie to zbadała również wykorzystując uposażenie księżniczek ruskich wydawanych za mąż za Piastów.

W trzecim podrozdziale tego rozdziału (dotyczącym, jak była mowa, wschodniej granicy Królestwa Polskiego) Doktorantka deklaruje wprawdzie, że średniowieczna granica nie była linearna, ale w swoich wywodach nie może się uwolnić od jej współczesnej cechy i niejako intuicyjnie szuka owej linii (s. 30). Gdy zaś idzie o pogranicze, to Autorka określa je prawidłowo, odwołując się do obfitej literatury przedmiotu. Pewien niedosyt budzi tylko brak głębszej refleksji nad istotą pogranicza, odniesienia się do nowszych nurtów w badaniach nad pograniczem. Czy pogranicze to tylko obszar przenikania kultur, intensywnej wymiany handlowej? Czy może też była to przestrzeń zamieszкана przez „społeczeństwo gotowe do wojny”?

Rozdział 3, dotyczący przedstawienia przez Długosza religii Rusi ma strukturę „piętrową”; składa się z trzech części podzielonych na jeszcze mniejsze fragmenty. Pierwsza, najkrótsza część dotyczy wierzeń przedchrześcijańskich. Autorka dostrzega związki

Długoszowej narracji ze źródłami ruskimi, głównie z kroniką Nestora, chociaż zawarte w „Annales” informacje są uboższe, niż w staroruskich latopisach.

W części drugiej rozdziału 3, poświęconej Rusi chrześcijańskiej wyodrębniono cztery mniejsze, odrębne fragmenty dotyczące kolejno: początków chrześcijaństwa, świętych Kościoła wschodniego, budownictwa sakralnego i organizacji Cerkwi prawosławnej. Doktorantka poddała szczegółowej analizie obraz tych wydarzeń u Długosza i przekonująco wskazała na źródła jego informacji oraz wpływ poglądów własnych „krakowskiego kanonika” na narrację. Zauważyła, że Jan Długosz wspomniał o dziewięciu ruskich świętych, w tym jako pierwszy w polskiej annalistyce przekazał informacje o świętych Borysie i Glebie oraz ich męczeńskiej śmierci, na podstawie *Poviesti vremennych let*. Gdy zaś idzie o budownictwo sakralne, to najwięcej wzmianek zawierają partie „Roczników” poświęcone pochówkom książąt ruskich, których szczątki pogrzebano, jak policzyła Doktorantka, w 16 cerkwiach. Większość informacji odnosi się oczywiście cerkwi kijowskich.

Wreszcie część trzecia rozdziału 3, dotycząca różnic wyznaniowych w dziele Długosza, została podzielona na dwa fragmenty. Z nich pierwszy zawiera krótką charakterystykę opinii kronikarza o wyznaniu prawosławnym, Autorka dopatruje się zasadnie jej związku z kwestią roli kościoła Wschodniego w czasach współczesnych Długoszowi, który traktował Rusinów jako schizmatyków i w różnicach wyznaniowych dopatrywał się wzajemnej niechęci Polaków i Rusinów, chociaż niekiedy winą za nienajlepsze stosunki obarczał wyłącznie „potomków Rusa”, którym przypisywał „wrodzoną nienawiść”.

Fragment drugi został poświęcony małżeństwom książąt piastowskich z księżniczkami ruskimi. Nie jestem szczególnie przekonany do zasadności podejmowania tej problematyki w rozdziale poświęconym religii. Autorka kierowała się zapewne przekonaniem, że te związki były obciążone kontekstem religijnym, chociaż w Zakończeniu zauważyła, że „Kwestie różnic religijnych, jak i wzajemnych antagonizmów wynikających z odmienności obrządków, są niemal nieobecne w narracjach poświęconych małżeństwom polskich dynastów z ruskimi księżniczkami” (s. 276). Równie dobrze mógłby ten fragment dysertacji być umieszczony jako podrozdział 3 w rozdziale 2 (po części zatytułowanej „Bogactwo Rusi” a przed częścią „Wschodnie granice Królestwa Polskiego” . Doktorantka sama przecież zauważyła (s. 92), że różnice wyznaniowe nie stanowiły większej przeszkody w zawieraniu małżeństw, które były tolerowane przez duchowieństwo obu stron, o czym świadczy przecież - jak niezbyt zgrabnie odnotowała (s. 92) „stosunkowo znaczna ilość polsko-ruskich związków matrymonialnych”, a

i sam Długosz nie poświęcił tym sprawom zbyt wiele miejsca, poza podkreśleniem konieczności ponownego, tym razem w obrządku katolickim, chrztu prawosławnych księżniczek (s. 106).

Z drobniejszych kwestii wydaje się, że Doktorantka połączyła dwie uczone historyczki sztuki w jedną osobę (s. 71 przypis 374). Freskami bizantyjsko-ruskimi w kaplicy Trójcy Św. na zamku lubelskim zajmowała się Anna Różycka-Bryzek, nie zaś A. Smorąg-Różycka (jak chce Autorka). Zapewne chodziło jej o uczennicę Anny Różyckiej-Bryzek - Małgorzatę Smorąg-Różycką, która też zajmuje się sztuką bizantyjską. Nadto Autorka pozostawiła bez komentarza bardzo „nowoczesną”, tyle że oderwaną od rzeczywistości historycznej tezę Jolanty Pekacz, że *antemurale christianitas* to „przejaw megalomanii narodowej Polaków i ksenofobii” (s. 89).

Rozdział 4 dotyczy obrazu Rusinów w „Annales”. I nie dziw, że omówione w kolejnych podrozdziałach cechy i elementy składające się na ich negatywny wizerunek (podstępność, tchórzostwo, wiarołomstwo, okrucieństwo, sodomia), przeważają nad pozytywnymi (męstwo). Osobno i obszernie przedstawiono wizerunki dobrych władców i władczyń. Z tej charakterystyki wyłania się również obraz Długoszowego ideału władcy, który Doktorantka w wyniku gruntownej analizy skonstruowała z okrucichów.

Z drobnych uwag krytycznych: w tym rozdziale Doktorantka pisze, że bitwie nad rzeką Sajó (22 VII 1132), siły węgierskie wspomagały „oddziały austriackie, niemieckie i prawdopodobnie ruskie” (s. 119). Ja bym specjalnie nie wyróżniał tych oddziałów austriackich, ponieważ trzeba by było jednocześnie wyróżnić oddziały z innych części Rzeszy oraz np. z Czech. Nie nazwałbym Fryderyka Barbarossy cesarzem niemieckim (s. 167, 168, 200), był przecież cesarzem rzymskim, a niemieckim tylko królem. W innym miejscu tego rozdziału Autorka pisze o „przekonaniu Jana Długosza na temat braku wierności wśród wschodnich sąsiadów” (s. 186) Mają o tym świadczyć „liczne przykłady oskarżeń Rusinów o wiarołomstwo”. Traktuję to jako skrót myślowy, ponieważ zwykle i zasadnie oddziela osobiste poglądy kronikarza („krakowskiego kanonika”) od jego tekstu, w którym przedstawił obraz przeszłości, ukształtowany przecież pod wpływem aktualnego postrzegania Rusi czy też uzasadnienia polskich do niej roszczeń. Może temu właśnie ma służyć pokazanie „moralnej wyższości Polaków”? Wiadomo też, że Świętopełk I nie był „spokrewniony” z Bolesławem Chrobrym (s. 112), lecz skoligacony (gdyby był spokrewniony, nie mógłby się przecież ożenić z jego córką). Doktorantka przytacza niekiedy sądy z literatury przedmiotu bez koniecznej

refleksji, Np. w przypisie 1180 (s. 206) pisze za O. Bojko, że „między 1146 a 1223 r Kijów 46 razy przechodził z rąk do rąk, przy czym najdłuższe panowanie trwało rok, a 35 książąt władało Kijowem krócej niż rok. Otóż gdyby nawet wszyscy książęta panowali przez rok (a nie tylko 13 z nich), to i tak zajęłoby im to 46 lat. Czyli ich panowanie od roku 1146 trwałoby do 1192 (=1146+ 46) nie do 1223 roku. Nadto wydaje się, że kanonik krakowski, dominikanin Wincenty nie był z Kielc jak za Marianem Plezią przyjmuje Doktorantka (s. 223), ale z Kielczy jak za Gerardem Labudą przyjmuje dziś większość historyków.

Cały podrozdział o sodomii dotyczy właściwie tylko Bolesława Szczodrego, a obraz Rusi jest tam taki, że Bolesław nauczył się tych bezceństw od Rusinów, wśród których były one bardzo popularne (s. 226). Umieszczony w tym podrozdziale wątek o pięknych a zepsutych moralnie kijowiankach nie dotyczy przecież tego zagadnienia. Wydaje się, że niepotrzebnie pisze też o Władysławie Warneńczyku i jego rzekomo homoseksualnych skłonnościach (s. 229).

W Zakończeniu Doktorantka trafnie skonkludowała wyniki swoich mozolnych studiów, wykazując talent do syntetycznego ujmowania problemu. Na podkreślenie zasługuje również staranność i skrupulatność Autorki. W całej pracy aparat naukowy został sporządzony prawidłowo z wyjątkiem nielicznych i dyskusyjnych odstępstw od przyjętych zwyczajów. Nie było chyba potrzeby podawania instytucjonalnego wydawcy powojennego kodeksu dyplomatycznego Śląska (Historische Kommission für Schlesien, s. 193 przypis 1103; w dodatku bez niemieckich znaków), wystarczyło nazwisko wydawcy (H. Appelt), co Autorka uczyniła. Doktorantka obficie korzystała z dzieła „krakowskiego kanonika”, na ogół z najnowszego wydania krytycznego w języku oryginału czyli łacińskim, z nielicznymi wyjątkami (na s. 39 p. 174 i s. 93 przypis 523, s. 96 p. 541 przypis do polskiego tłumaczenia *Annales*. Z kolei na s. 212 p. 1212 cytuje łacińską wersję *Annales* ale cytowany fragment jest w języku polskim).

Rozprawa została napisana ładnym językiem, bez uchybień terminologicznych i pozostaje niemal wolna od błędów literowych czy interpunkcyjnych, co jest warte podkreślenia jako rzadkość w dzisiejszych czasach. Incydentalnie tylko przytrafiają się potknięcia językowe (ja bym nie napisał „obecność kultu świętych na Rusi”, (s. 72), „obecność świątyń” (s. 73) ani „obecność broni” (s. 258), ponieważ słowo „obecny” (przytomny) dotyczy istot żywych). Warto też poprawić ideę „pokojów Bożych” na pokoju Bożego (s. 191, w przypisach jest prawidłowo liczba pojedyncza).

W podsumowaniu stwierdzam, że Doktorantka podjęła bardzo ambitny, wymagający dobrego warsztatu temat badawczy i wywiązała się z tego zadania znakomicie. Nie zmieniają tej oceny wskazane tu z obowiązku recenzenta drobne, często dyskusyjne i łatwe do skorygowania usterki. Pani mgr Barbara Bielaszka-Podgórną poddała dzieło Jana Długosza wnikliwej i kompetentnej analizie, odnosi się wrażenie, że zna go na pamięć. Wykazała się nadto dogłębną znajomością innych źródeł średniowiecznych (szczególnie annalistyki polskiej i ruskiej) oraz literatury przedmiotu polskiej i zagranicznej w kilku językach. Właściwie dobrała i biegle wykorzystwała metody badawcze. W efekcie zwięździła studia znakomitą rozprawą doktorską, która stanowi ważne osiągnięcie naukowe. Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że spełnia ona z nadatkiem ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim, a określone w art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 66, poz. 595, z późniejszymi zmianami). Dlatego wnoszę o dopuszczenie Pani Magister Barbary Bielaszki-Podgórną do dalszych etapów przewodu doktorskiego, natomiast rozprawę rekomenduję do wyróżnienia.



Prof. dr hab. Zdzisław Noga